DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Adres Redakcyi : M. Albert, 25, faubourg Montmartre, à Paris. Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

Dnia 4 stycznia 1845.

O RZĄDZIE W WOJNIE NARODOWÉJ.

(*Ciąg dalszy.*)

Wymagać od fakcyi dyplomatycznéj która podawała Kongresowi Wiedeńskiemu wapno i cegły do sklecenia królestwa konstytucyjnego, ażeby sama na starość to schronienie swoje rozbierała — była to niedorzeczność, którą naiwność początkującego powstania może tłomaczyć ale nie usprawiedliwić. Wszelkie zaś pokolenie polityczne, acz pod różnemi formami i mimo pozornych przeobrażeń, dopóty interesami narodu włada, dopóki go myśl młodsza, żywsza, płodniejsza, do szczętu nie wywróci *i na jego miejscu, w postaci rządowéj nie zasiądzie.* Powstanie Listopadowe myśl taką przyniosło wprawdzie, ale *jéj objąć nie zdołało w systema rządowe.* Myśl ta przeto pozostała oppozycyą zamiast być rządem. Musiała walczyć z fakcyą kongresową zamiast walczyć z Moskalami; musiała czekać w pokutném wygięciu i w upokarzających zawodach, aż powszechność narodu dźwigająca się powoli z letargu nie przyjdzie jéj w pomoc, i wezbraniem swojém, nie wysadzi jéj po nad nieruchome zgliszcze.

Wszakże tymczasem, nic innego stać u steru publicznego nie miało i nie mogło, jeno to co życie kongresowe wyrobiło w odlewie swoim. W tém królestwie każdy urzędnik, od wojta aż do ministra, od gefrejtera aż do jenerała, od zakrystyana aż do prymasa, jakakolwiek była zresztą jego indywidualność prywatna, politycznie musiał być odciskiem myśli która to królestwo zlepiła; a to dopóty, dopóki warstwa rządząca, przez inną, odmienną, zrzuconą nie będzie. Wmieszanie do tego założenia mnóstwa jednostek świeżych i dobrochętnych rzeczywiście onego nie zmieniało. Kontrola oppozycyi nad złym rządem, rządu tego nie poprawia; tylko go ostrzega o potrzebie obłudy i przemienia go w sprzysiężenie przeciw narodowi. Klub pierwotny wyobrażający oszukane przez konstytucyonolizm powstanie, nadaremnie usiłował dolać krwi swojéj do spopielonego serca Lubeckich, Czartoryskich, Grabowskich, Rautensztrauchów, Kosseckich, i t. p.; pogrożkami swemi dokazał tylko zmiany osób, ale nie systemu, którego własnością jest przyswajać sobie najnieugiętsze indywidualności i odradzać się przez metampsychozę, dopóki go nie żadne osoby, ale inne systema żywotniejsze i płodniejsze nie pokona. I na poparcie téj prawdy, pytam się, co pomogło zastąpienie Sobolewskiego, Grabowskiego, Rautensztraucha i innych duchów *kruhom* moskiewskich, przez mdłych patryotów, jakimi byli Lelewel i Wł. Ostrowski, albo przez neo-torysów, jak G. Małachowski i Dembowski? *Rady Administracyjnéj* przez *Rząd Tymczasowy?* Następnie pytam się, co Chłopicki, a po nim Sejm szlachecki dodać lub ująć byli zdolni w natchnieniach, których korzenie sięgały dwóch przynajmniéj wstecznie pokoleń, i które teoryami swemi koniecznie dotknęły, pośrednio czy bezpośrednio, każdego kto jakiekolwiek miał znaczenie w Polsce kongresowéj? Oczywistą więc jest rzeczą, że jakkolwiek by konstytucya ustawiła te mnożniki jednego rodzaju, wpaść musiała zawsze na ten sam iloczyn. Pomimo najlepszych chęci ze strony pojedynczych w Sejmie patryotów, Sejm nie mógł zdobyć się na żadną kombinacyę, w któréjby fakcya dyplomatyczna, jako pierwiastek twórczy konstytucyi kongresowéj, nie przeważała; na żaden mechanizm wykonawczy, do składu któregoby ludzie szkoły Czartoryskiego, Lubeckiego, Platerów, wejść nie musieli jako rdzenne walce; na żaden koncept, któregoby z góry już dawniejsza, a przez żadną nową nie zastąpiona przezorność, ku swoim zgubnym uprzedzeniom nie nakręciła. To też wszystko co wychodząc od Sejmu nie pokazało się zupełnie niczém, pokazało się koniecznie kontra-rewolucyjném. Chłopicki albo nic, co się nazywa, nierobił, albo musiał rozbrajać powstanie. Rząd Pięciu albo nic wcale nie robił, albo musiał całą działalność swoją zdać Czartoryskiemu. Ministrowie albo nic prawie nie robili, albo musieli pomagać koteryi kanapowéj w upokorzaniu Rewolucyi. Urzędnicy albo nic zgoła nie robili, albo musieli czuwać nad insygniami królestwa kongresowego, iżby po zakończeniu *opłakanéj farsy*, nietknięte je oddać cesarzowi i królowi konstytucyjnemu. Jenerałowie albo nic a nic nie robili, albo musieli unikać spotkania z Moskwą. Legacye albo nic a nic nie robiły, albo musiały wymawiać rząd swój przed Dworami od spólnictwa z Rewolucyą. Sam Sejm, albo nic a nic nie robił, albo musiał giąć się pod inicyatiwą i podszeptami fakcyi, która wyrobiła mu u Aleksandra exystencyę i statut. Dozór Sejmu nie mógł wpłynąć na wyższą od niego przewrotność, gdyż ta przewrotność, mając oznaczoną definicyę, absorbowała koniecznie wolę Sejmu, któréj definicya w powstaniu była żadna. Takie to było wszechwładztwo Sejmu!

Gdyby tedy dla swoich interesów, Powstanie nie miało innego stróża nad Sejm, Rada administracyjna w pierwszych zaraz dniach Grudnia byłaby wydała buntowników na pastwę swojemu królowi konstytucyj-

nemu, jak niegdyś Michał, August Czartoryscy i Poniatowski wydali Konfederacyę Barską na pastwę Katarzynie; u kogo albowiem zbrodnia zamieniła się w teoryę polityczną, ten nie cofa się przed żadnemi skrupułami, osobliwie przed skrupułami które wprawił się uważać za szaleństwa. Ale powstanie rodząc się, przyniosło ze sobą jeżeli nie świadomość, to instynkt zachowawczy; bo bez tego zmysłu wcale by się urodzić nie było mogło. Instynkt zaś zachowawczy należy do najwyższego rzędu passyj i długo w stworzeniach wyręcza najpotężniejszą świadomość. Jak tedy Konfederacya Barska nie od razu dała się wydać przez zdrajców władających Polską Katarzynie, Frederykowi i Maryi-Teresie, tak Powstanie Listopadowe przez jedenaście miesięcy, samém gorącém pragnieniem życia oparło się morderczéj rejencyi kontrarewolucyonizmu, i tylko co nie dowlekło się o własnych siłach do tego stanu udzielnego, któryśmy nazwali *drugim peryodem rewolucyi*. Każda ustawa zdobyta na bierności Sejmu, każdy reskrypt zdobyty na bezwładności Pentarchii, każdy żołnierz zdobyty na uporze Chłopickiego, każde zwycięztwo zdobyte na ospalstwie Skrzyneckiego, każdy powiat Zaniemeński zdobyty na strachu fakcyi dyplomatycznéj, jest jedną z mozolnych przemocy ducha narodowego nad duchem stojącym u władzy; jednym krokiem Rewolucyi po szczeblach drabiny szturmowéj; jedną jéj stacyą na drodze kapitolskiéj. Sejm, barometr bezwolny tego wskrzeszenia, cyfrował opieszale gesta rewolucyi, ale nie więcéj na nie wpływał, jak kolumna cieczy zamkniętéj w szklannéj rurce, wpływa na gniewy nieba i kierunek wiatrów. Wszystko zatém, co potrafiło się wydobyć na powierzchnię Polski w roku 1831, jest różnicą sił przeciwległych Rewolucyi a Konstytucyi. Ani jedna ani druga, nie może być wzięta za miarę w ocenieniu tych chaotycznych dziejów; i dopiero z ich walki nieustannéj daje się wyprowadzić pojęcie rzetelnéj narodu potęgi.

To co do polityki i administracyi powstania; a w rozbiorze wojny czysto-domowéj nic by nam więcéj do powiedzenia nie pozostawało o *Duchu publicznym i o Duchu rządzącym*. Ale Polska odradzająca się, nie tylko opór zużytego pokolenia do zwyciężenia miała. Razem odpierać musiała najazd zewnętrzny, a wydział ten jéj Rewolucyi jest właśnie przedmiotem obecnego kursu.

Na téj drugiéj drodze, odpowiednio zapasom jakie toczyła polityka narodu z przemocą fakcyi dyplomatycznéj, zapał jego wojenny miał do przełamania niebezpieczniejszą jeszcze nienawiść fakcyi pretoryańskiéj. Chociaż powody i cele szkodliwości téj fakcyi w powstaniu, te same są co i dyplomatycznéj, miała ona jeszcze właściwy sobie charakter, z którym ściśle się obeznać, niezbędném jest dla zgłębienia kampanii 1831 r. Początek téj drugiéj fakcyi nie sięgaw prawdzie wstecz r. 1816; nie zapuściła ona konarów swoich za ramy Konstantynowskiego wojska, ani też wpływać mogła bezpośrednio na akcyę rządową; ale ponieważ armia nadzwyczajne wcale miała powołanie w powstaniu, a najrozmyślniejszym Konstytucyi konceptem, było obejść się Konstantynowską zbrojnią, kapituła téj zbrojni znalazła się przypadkiem na stanowisku którego inaczéj, ani jéj pozioma nikczemność, ani jéj niewola rzemiosłowa zaręczyćby jéj nie umiały.

Znużenie i sytość ludzi nawykłych pod Napoleonem do ślepego posłuszeństwa i zupełnéj bierności; do zdawania wszelkiéj odpowiedzialności na świadomość zwierzchniczą; do uważania się za kółka i gwoździe w olbrzymiéj machinie, któréj plan i funkcya na zawsze miały im być osłonione — całe usposobienie przeszłe tych narzędzi, nachyliło je od razu pod jarzmo okrutnego dziwaka, którego missyą na ziemi było odebrać złemu wszelką zgryzotę, a co dobrém, kiedy było niepowrotnie, zeszpecić i osławić. Całe systema panowania moskiewskiego zdaje się do tego umyślnie a wyłącznie zwrócone: upokorzyć rozum aż do idiotyzmu; skalać duszę aż do podłości; ociosać ciało na palisadę, a gębę zatkać pieniędzmi; co się zaś ani upokorzyć, ani skalać, ani ociosać, ani kupić nie da, ukatować.— Z tém Moskwa zabrnęła do Kalisza, Anapy i granic Mexyku. Mogłyż się oprzeć temu pomorowi, co ujarzmił pół Europy i pół Azyi, poślednie i z narowu nie myślące istoty, a które opinia narodu wypuściła zupełnie ze swojego dozoru? Pięć lat Konstantynowskiego ćwiczenia, wystarczyło na zatarcie z pamięci i serca wielu dowódzców pozostałych z Ks. Warszawskiego, nie tylko Mozajska, Lipska i Waterlo, ale wszelkiego uczucia godności. W kilka lat po organizacyi *konstytucyjnego wojska*, albo każdy pułkownik musiał okradać pułk i denuncyować swoich officerów, albo jedną nogą stał na reformie a drugą w Zamościu. Awans na jenerała był dla nie jednego pułkownika przestrogą, że się dostatecznie napasł rubunkiem komory pułkowéj, i że czas mu do bliższéj pod Rożnieckim, Haukiem i Kurutą posługi. Opłakane te ofiary koszarowego wychowania i upadku państwa, straciły po większéj części wiedzę swojego pohańbienia, i przed własnem sumieniem, jeżeli im jakie kiedy zabłysło, wymawiały się nieodpowiedzialnością karności żandarmskiéj. Brnąc coraz głębiéj w psim hołdzie swoim dla rządu, który je karmił i wynarodawiał, kończyły na pokochaniu kajdan swoich, i przejmowały się wściekłą nienawiścią przeciw wspomnieniom które od czasu do czasu przebudzały ich z zaguby. Kto z nich doszedł tym trybem do kapituły janczarskiéj, stawał się koniecznie zapamiętalszym od samego Konstantego moskalem. (1) Chociaż dla massy dowódzców nie było miejsca w téj kategoryi; chociaż szefowie batalionów i pułków naprzykład, których zaskoczyło powstanie Listopadowe, nie zdążyli dojść do téj zatratnéj ostateczności, jednak karb najmechaniczniejszego ze wszystkich rzemiosła, sam już wystarczył do przytłumienia w nich wszelkiéj samodzielności i do poddania ich na zawsze wpływom zgangrenowanéj kapituły. Jeżeli ludzie ci, jaką Polskę jeszcze znali, kochali, to chyba taką w któréj wszystko chodziłoby opięte i stawało do nich frontem, o piętnaście kroków z furażerką

(1) Rożniecki, Hauke, Zajączek, W. Krasiński, Rautensztrauch, Żołtowski, Bontemps, Sałecki, Blumer, Przebendowski, Kurnatowski, Męciszewski, Mycielski (komendant Kor. Kadetów), Redel, Lewiński, Milberg, Trębiccy, Olędzki, Hurtig, Axamitowski, Słupecki, Jagmin, Reszka, Jankowski, Zawiski, Dziekoński, Bukowski i t. d.

w ręku; taką w któréjby nikt nie poważył się myśleć, i sądem swoim ich głupoty upokarzać; taką w któréjby żołnierz, jako pierwszy ciemiężców niewolnik, wszędzie i zawsze sterczał nad inne niewolniki; taką nadewszystko, w któréjby bystrzejszemu geniuszowi i gorętszemu sercu, nie było wolno wyścignąć w posłudze publicznéj, zarobionéj wiernością dla Konstantego hierarchii.

(*d. c. n.*)

W opisie obchodu rocznicy 29 listopada w Bruxelli, *Orzeł Biały* zawiera co następuje:

« Zgromadzenie powołało na prezydującego Lelewela, lecz obywatel ten, nie wiadomo z jakiéj przyczyny, wymówił się. Widać, że Lelewel po mowie w roku zeszłym, gdzie dał niejako swój testament polityczny, i chęć usunięcia się z niewdzięcznego pola oświadczył, uważa się i chce być uważanym za nieboszczyka. »

Lelewel ogłoszony za nieboszczyka przez tych, którzy na nim, jakoby na opoce, oparli całe dzieło przyszłości swojéj — to nowość któréj w kolumnach naszych miejsca odmówić nie możemy. Smierć polityczna Lelewela bez żalu najbliższych jego przyjacioł, to rzecz pełna nauki. Ci jednak przyjaciele zdają się niewiedzieć że *nieboszczyk* miał imie *Zjednoczenie*, a tego popioły złożone zostały już od lat kilku w urnie elektoralnéj, że zatém głos po obwieszczeniu tej sepultury, będzie głosem upioru. Czego niezbudowaliście dawną wziętością, piórem Lelewela, który dla was jest umarłym, tego nie zbudujecie pałaszem Żołkiewskiego, bo ten w całym blasku swojéj chwały zginął pod Cecorą jeszcze w roku pańskim 1620. Żeby zaś czytelnicy nasi wiedzieli o czém mówimy, musimy ich objaśnić że Walenty Zwierkowski zrobił był zawiadomienie, aby na listach przysyłanych mu do Wersalu, kłaśdź adres— *Żołkiewski*, a mężowie gminy Londyn sądząc zapewne, że ten bohater cudem jakiemś zachował się dotąd przy życiu, zaprojektowali składkę na pałasz dla niego. Tém uradowany *Orzeł* Bruxelski zapomniał nawet o modlitwie za Lelewelem.

SKŁADKA NA BRACI PRZYBYŁYCH Z MAGDEBURGA.

Lista VI.

Nismes. — Czyszkowski Konstanty 10 fr. — Kotyński Leopold 5 fr. — Spręglewski Jan 5 fr. — Tylski Wiktor 2 fr. — Górski Józef 2 fr.—Grodzicki Aleksander 2 fr.—Grabski 2 fr. — Wąsowicz Stanisław 2 fr. — Fijałkowski doktor 2 fr. — Rogowski Józefat 3 fr.—Grabowicki 5—Ostrowski Karol 5 fr. — A. G. Polka 5 fr. — Gay Francuz, aptekarz 5 fr. — Lasowski Leonard 1 fr. — Zaremba Stanisław 1 fr. — Arend Jan 1 fr. — Zdziechowicz Wiemysław 1 fr. — Jaworski Teofil 1 fr. — Razem 60 fr.

Gonesse. — Szmurło 2 fr.

Cyres. — Czerski Maciéj 2 fr

Portsmuth i Jersej (Gromady) 117 fr.

Paryż. — Za pośrednictwem Kommissyi Funduszów: — Bierglowie 4 fr. — Ks. Borkowski 4 fr. — Chlędowska Cecylia 3 fr. — Domaradzki z Grignon 5 fr. — Dmochowski Henryk 5 fr. — Garnyszowie Piotr i Józef 4 fr. — Kuchliński Antoni 3 fr. — Chelchowski Walery 2 fr. — Giedrojc Romuald 2 fr. — Gołembiowski Ludwik 2 fr. — Kozłowski Ludwik 2 fr. — Ks. Kowalski 2 fr. — Piotrowski Jan 2 fr. — Horoch 2 fr. — Ks. Korycki 2 fr. 50 c. — Laskowicz Władysław 2 fr. 50 c. — Brawacki Jan 1 fr. — Grużewski A. 1 fr.—Ks. Juszkiewicz 1 fr.—Hłuszniewicz Antoni 1 fr. 50 c. Kurzewski Erazm 1 fr. — Kisielewski Marcin 1 fr. — Krolikowski Ludwik 1 fr. — Mokrzycki Stefan 1 fr. — Malinowsk Seweryn 1 fr.—Ks. N. 1 fr. — Pietraszyński 1 fr. — Rzodkiewicz 1 fr. — Rypiński Aleksander 1 fr. — Rudzki 1 fr. — Sabbatyn Karol 1 fr. — Starzyński Alfons 1 fr. — Stępowski Leon 1 fr. — Sokołowski Piotr. 1 fr. — Chmielewski Eustachy 1 fr. — Krauziński 1 fr. — Rutkowski 1 fr. — Smolikowski Andrzéj 1 fr. — Bieliński Leon 50 c. — Daszkowski Antoni 50 c. — Broniewski Józef 50 c. — Bronikowski Ksawery 50 c.— Bułhak Mikołaj 50 c. — Domaradzki Wojciech 50 c. — Ks. Dąbrowski 50 c. — Don-Levi 50 c. —Dobiecki Kazimierz 50 c. — Fijałkowski Wincenty 50 c.— Gordaszewski Franciszek 50 c. — Gumowski Konstanty 50 c. Grabski Marek 50 c. — Halicki Franciszek 50 c. — Jeśman 50 c. — Gałęzowski Marcin 25 c. — Jaworski Jakób 25 c.— Ignasiewicz Maxym 50 c. — Jełowicki Mikołaj 50 c. — Kietliński Leopold 50 c. — Kozaryn Paweł 50 c. — Lewicki Jan 50 c. Malankiewicz Karol 50 c. — Müller Kossowski 50 c. — Müller Konstanty 50 c. — Nadolski Aleksander 50 c. — Olszewski Ignacy 50 c. — Łapiński Jan 25 c. — Łopata Karol 25 c. — Orański Ksawery 25 c. — Pfejfer Jan 50 c. — Pikulski Tomasz 50 c. — Piotrowski Piotr 50 c. — Paszkowski Feliks 50 c. — Różycki Artur 50 c. — Rogiński Antoni 75 c. — Rogiński Ferdynand 75 c. — Redych Anastazy 50 c. — Radziejewski 50 c. — Sabbatyn Władysław 50 c. — Sidorowicz Wiktor 50 c. — Sumiński Rajmond 50 c. — Szlaski Wincenty 25 c. — Szwarc Józef 50 c. — Wołowicz Kazimierz 50 c. — Brawacki Jan 50 c. — Bielecki 50 c. — Walter Józef 25 c. — Górzyński 50 c. — Jełowicki Wiktor 30 c. — Kowalski Władysław 25 c. Mirski Ferdynand 50 c. — Omieciński 50 c. — Stabile Aleksander 25 c. — Wernicki 75 c. — Olivier August 50 c. — Razem 100 fr. 75 c.

Towarzystwo Trzeciego-Maja 56 fr. 5. c.

Razem. . . .	337	80
Summa z list poprzednich. . .	1,964	45
Ogół. . .	2,302	25

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

Polska — W. O. Sierociński z zakonu Bazylianów zniesionego przez Mikołaja, odpokutowywał w Tobolsku zbrodnię swéj wierności kościołowi i Ojczyznie, a znalazłszy w tém mieście wielką liczbę Polaków, zaczął wśród nich wykonywać swój święty obowiązek. Nadewszystko w nauczaniach swoich, starał się ich oświecić i ostrzedz o zastawianych bezustannie sidłach przez policyę dla przyciągnięcia ich do schyzmy. Doniesiono to gubernatorowi, który skazał go na *pięć tysięcy kijów*. Ks. Sierociński wytrzymał kilkaset nie wydawszy najmniejszego głosu; exekucya się odbywała, gdy spostrzeżono iż bito już tylko trupa. (*L'Univers*).

Z Królewca — W ostatnich dniach Listopada przybyły tu liczne gromady polskich i rossyjskich żydów nadgranicznych, którzy aby ujść bliskiego przesiedlenia do okolic Rossyi podług opowiadania ich całkiem niezamieszkałych i dzikich, tymczasowo tu się schronili: chociaż zupełnie z pieniędzy ogołoceni, zamierzają udać się do Francyi lub Ameryki; w tym to celu szukają wsparcia i zapomogi u współwierców.

(*Gaz. Pozn.*)

Z Warszawy — Do transportu przytrzymanych osób używają teraz u nas Steinkellerek, wozów z fabryki bankiera Steinkellera; są to czarne wozy niezmiernéj wielkości z bardzo mocnego drzewa i bez okien. Podzielone są w środku na dwa rzędy wązkich, czworo-graniastych komórek, które idą wzdłuż po obu stronach pokładu. Między temi dwoma rzędami ciupek, jest ganek wzdłuż woza przeznaczony do straży, dozoru i zaopatrywania więźniów. Każda komorka ma drzwi wychodzące na ów ganek, zaopatrzone okienkiem, zamknięte kratą i deską. W czasie transportu każdy więzień siedzi osobno w swéj celi, na desce mającéj wązki otwór ku dołowi, konieczny do zaspokojenia nieodbitych potrzeb. Powietrze i światło dochodzi do komórki z góry, przez wązki otwór nakształt rury. Każda kommunikacya więźniów siedzących w wozie jest niepodobną. Rysunek czyli model takowego wozu nadesłany był z Petersburga. (*Gaz. Pozn.*)

— Według doniesienia *Gazety Frankfurtskiéj*, Paszkiewicz miał otrzymać z Petersburga surowe polecenie, iżby się starał wszelkiemi sposobami *złego ducha* w Polsce przytłumić, i niedozwalać pod żadnym pozorem, prywatnym przyjmowania nauczycieli domowych; polecono mu oprócz tego przedstawić listę drukarń znajdujących się w Polsce i listę osób pobierających za granicą nauki.

— *Gazeta Wezerska* wspomina o nowym rozporządzeniu rządu pruskiego, nakazującém wydalenie za granicę wszystkich emigrantów znajdujących się dotychczas w Poznańskiém. Według doniesień téj gazety, od wielu osób żądających przedłużenia pobytu, nie chciano nawet prośb przyjąć, dopóki się nie wydalą za Elbę.

— *Gazeta Kolońska* donosi iż niejaki doktor Lobenstein z Brodów, który wydał broszurę o stanie państwa austryackiego, i porównał go zupełnie ze stanem obecnym w Rossyi, został okuty w kajdany i zaprowadzony do Wiednia.

— *Gazeta Augsburska* pisze, iż stawianie sześciu głównych dzieł (*hauptwerken*) fortyfikacyi w Poznaniu postępuje bardzo szybko. Najgłówniejsza fortyfikacya jest Winiary w południowo-wschodniéj stronie miasta, już całkowicie dokończona i opatrzona w broń i żołnierzy. Panuje w okolicy i całe miasto w ogromnéj przestrzeni leży pod zasłoną jéj dział. Z tą łączy się podrębnemi fortyfikacyami (*nebenwerke*) fortifikacya Adalbert, również zupełnie skończona i obrócona na więzienie. Tutaj są także pomieszczeni zbiedzy rossyjscy użyci do robót fortecznych. Do téj fortyfikacyi przybliżono koryto Warty. Następna fortyfikacya Reformatów zasługuje na wzmiankę jako arcydzieło budownictwa wojennego. Trzy inne fortyfikacye są: S° Rocha ledwo zaczęta, Wilda znacznie posunięona i Berlińska wraz z podziemnemi zabudowaniami i koszarami artyleryi już skończonemi. Podrzędne fortyfikacye zaledwie w zarysie rzucone zostały, ale rozpołożenie ich okazuje, jak obszerną zajmą rozciągłość i że forteca Poznańska służyć ma nie tylko za skład broni, ale również jako obóz warowny.

—*Mołdawia i Wołoszczyzna.* Jak dalece, Moskwa zyskuje w tych księstwach coraz więcéj wpływu, dowodzi ta okoliczność, że patryarcha Makaritos przełożył rządowi rossyjskiemu prożbę, iżby dobra do różnych klasztorów należące, które bywają zwykle puszczane w dzierżawę albo przez rząd, albo przez naczelników odpowiednich kościołów, odtąd wypuszczane być mogły w ruskiéj kancellaryi konsulatu w Jassach. Za powód przytoczył w swéj prożbie, iż dzierżawcy otrzymujący dzierżawę od konsulatu, korzystniejsze podawaliby dla klasztorów warunki. Niewiadomo jeszcze, jaką Rossya na to żądanie udzieli odpowiedź, ale krok ten odebrał metropolicie szacunek u rządu i u współobywateli. (*Gaz. Pow. Niem.*)

Wiadomości Literackie. — *Tygodnik Petersburski* ogłasza prospekt na: *Ukrainę Malowniczą* przez Taras Szewczenko. Dzieło to dzielić się będzie na trzy następne kategorye: 1. *Widoki Małorossyi* w ogólności, a w szczególności *Ukrainy*, godne uwagi z piękności położeń lub historycznych wspomnień. 2. *Współczesny byt narodu* — obrzędy, obyczaje, treść narodowych podań, skazek i pieśni narodowych w obrazach. 3. *Ważniejsze wypadki* z dziejów małorossyskijch, a w szczególności Ukraińskich, zaczynając od założenia Kijowa i czasów W. Ks. Litewskiego Gedymina aż do ostatecznego zniszczenia Hetmaństwa. *Ukraina Malownicza* wychodzić będzie poszytami; w każdym poszycie po trzy ryciny wielkiego formatu. Cztery poszyty, czyli rycin 12 składać będą kollekcyę roczną, któréj cena prenumeracyjna z przesyłką jest 6 r. sr.

— Piszą nam z Reims co następuje: Pierwszy raz zakład Polaków w Reims zebrał się w sposób godny Emigracyi na uczczenie pamiątki 29 Listopada, do czego dała początek Sekcya Tow. Dem. Pol. wzywając rodaków na obchód odbyć się mający o godzinie 8éj wieczór w sali posiedzeń Sekcyi. Przybyli na obchód nietylko wszyscy członkowie sekcyi, ale wszyscy Polacy zamieszkujący Reims, i wielu z okolic. Przewodniczył ob. Żmiechowski Erazm, członek Tow. Dem. Pol.; prócz przewodniczącego przemawiali: Koziorowski Józef, Zablocki Józef i Patkowski Jan. Głosy ich sprowadzić można do następnych punktów: Polska przez cały ciąg bytu rozwijała swe pojęcia socyalne stosownie do missyi politycznéj jaką miała do spełnienia. Dawniéj, broniła ona Europę od Azyi; missya ta wojskowa polegała wyłącznie na stanie rycerskim, stąd szlachta tylko stanowiła naród: obecnie Polska ma zaprowadzić u siebie braterstwo i równość w obliczu prawa. Missya ta dotyczy się wszystkich — cała więc ludność Polski powinna stanowić naród. Szlachta jak dawniéj idąc na wojnę pojmowała powołanie Polski, tak i teraz je rozumie, będąc gotową złożyć na ołtarzu Ojczyzny, na korzyść ludu, dawne przywileje, a jeżeli znajdziemy w Polsce jakie zawady w ustaleniu braterstwa i równości, zawady te nie pochodzić będą od szlachty, lecz od jednego jéj odłamu, magnatów.

Dnia 15 października r. b. umarł w Marsylii w 64 roku życia b. major Machnicki. Urodził się w Poznańskiém w 1780 r. Od 1809—1816 służył w wojsku. Za związek z Dobrogajskim i Łukasińskim, został osadzony w więzieniu u Karmelitów, skąd dopiero po wybuchnięciu rewolucyi 1830 r. wyszedł na wolność.

— W początku października, zniknął z Tuluzy b. kapitan 4° pułku liniowego, Łosowski. Kilka słów wyrzeczonych do znajomych przed zniknięciem, i znalezienie w tym czasie topielca w Garonie, którego nikt nie mógł poznać, naprowadzają na domysł iż Łosowski dobrowolnie się utopił.

Ob. Landowski zechce zgłosić się *franco* do podpułkownika Gawrońskiego w Lyonie, Quai de la Charité 144., po dwa listy, z Pruss przysłane.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.